Rok XV. Lwów, 1. Września 1901. Nr. 9.

PRZEWODNIK POŻARNICZY

JEDEN ZA WSZYSTKICH WSZYSCY ZA JEDNEGO

Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.

Redakcya i Administracya we Lwowie (ulica Piekarska l. 12. II. piętro).

Przedpłata:

W miejscu: rocznie 4·80 koron | Z przesyłką: rocznie 5·60 koron
„ półrocznie 2·40 „ | „ półrocznie 2·80 „

Dla członków związkowych straży pożarnych z przesyłką rocznie 1 koronę.

Ogłoszenia:

Za całą stronicę . . . . . . 10 koron
„ ćwierć stronicy . . . . . 3 „
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 halerzy.

I. Część urzędowa.

Pamiętajmy o Kasie Zapomóg!

WYKAZ

związkowych straży pożarnych, które należą do Kasy Zapomóg, a

I. nie przedłożyły jeszcze wykazów czynnych członków i wkładek:

Bircza, Dukla, Frysztak, Halicz, Hučzko, Husiatyn, Kolbuszowa, Kańczuga, Kołaczyce, Podwołoczyska, Piwniczna, Podhajce, Przeworsk, Pilzno, Radłów, Zakliczyn, Zawałów i Wola pławska;

II. nie przedłożyły wykazów czynnych członków: Bóbrka, Jarosław, Łapanów, Stojanów, Stanisławów, Borowa, Hohenbach, Pławo, Rzeszów, Złotniki i Jabłonów;

III. nie przesłały wkładek: Czaniec i Kozowa.

WYKAZ

zapłaconych wkładek w czasie od 20. lipca do 20. sierpnia 1901.

Kasa Zapomóg. Ochotnicze straże pożarne: Rzeszów 14·— K., Knihinin wieś 8·80 K.

Zwykłe wkładki. Ochotnicze straże pożarne: Trembowla 5·40 K., Frysztak 1·40 K.

Wykaz

związkowych straży pożarnych, które zalegają z wkładkami.

	kor.		kor.
Baranów	2·80	Padew kol.	2.40
Bircza	5.—	Piekary	4·—
Błażowa	12·40	Pilzno	16·—
Bobowa	3·—	Piwniczna	2·80
Brzesko	5·20	Podwołoczyska	4·40
Brzozów	4·—	Porąbka	6·80
Budzanów	7·60	Powitno	2·60
Gorlice	8·—	Przeworsk	5·20
Grodzisko	5·20	Radłów	4.80
Halicz	3·60	Rawa ruska	8·80
Husiatyn	5·60	Rudki	6·—
Jawornik miasto	4·-	Rzędzianowice	4·—
Jaworów	8·—	Rzeszów	8·40
Kołaczyce	3·80	Skowierzyn	4·40
Kołomyja	4·80	Skotniki	4·—
Kopyczyńce	8·—	Starasół	5·40
Kossów	3·40	Strzałki	10.40
Lanckorona	4·—	Tymbark	4·—
Łuczyce	14·40	Ulanów	4·40
Machów	6·—	Wielkie Oczy	2·80
Monasterzyska	6·40	Wieliczka	7.—
Myślenice	28·—	Zabłocie	6.—
Nadwórna	9·60	Zaleszczyki	6·—
Niestanice	4·80	Żurawno	5·20
Olesko	2·40		
Ostrów	4·40		

II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

Dziesięcioro przykazań prawego strażaka.

Oprócz przykazań Boskich i kościelnych, jakie każdy człowiek znać i wypełniać powinien, ciebie, prawy strażaku, obowiązują jeszcze przykazania szczególne:

Pierwsze przykazanie. Nie wyobrażaj sobie, że samo przywdzianie munduru strażackiego czyni cię już strażakiem, albowiem jeśli paradujesz w mundurze, a zaniedbujesz swoje obowiązki, jesteś jak wilk w owczej skórze.

Drugie przykazanie. Będziesz zawsze trzeźwy. Trzeźwość jest podstawą wszystkich cnót, jakie prawego strażaka zdobić powinny. Bo zważ. bracie, czy zdołasz cośkolwiek wykonać porządnie, gdy głowa zaprószona? Zważ dalej, że tu idzie o mienie, a częstokroć o życie bliźniego twego lub o twoje własne. Nawet na ucztach towarzyskich i uroczystościach rodzinnych zachowuj umiarkowanie i wstrzemięźliwość.

Trzecie przykazanie. Bądź czujny — czujny jak kogut w nocy, jak żóraw w dzień. Zawsze gotów spieszyć na ratunek, kędy trąbka zawoła. Spij jak zając, a bądź mężny jako lew.

Czwarte przykazanie. Bądź odważny — ale i rozważny. Nie narażaj życia i zdrowia tam, gdzie nic osiągnąć się nie da, lub gdzie oczywiste niebezpieczeństwo życiu zagraża. Nie czyń nic dla brawury, dla popisu, dla pozyskania poklasku tłumu próżniaczych widzów, lecz wszystko czyń, co każe obowiązek, co każą przełożeni, co wymaga dobro dzieła, któremu służysz.

Piąte przykazanie. Będziesz posłuszny przełożonym swoim. Strażak to żołnierz armii dobrego dzieła i jak żołnierz winien w rzeczach służby wyrzec się swojej własnej woli. Pożar jest twoim nieprzyjacielem, z którym się potykać masz, więc następuj na niego nie dorywczo, lecz podług wskazań starszyzny. Słuchaj komendy i ruszaj odważnie naprzód.

Szóste przykazanie. Przestrzegaj porządku. Krótkie przykazanie a wiele w sobie mieści. Każdy człowiek powinien u siebie w domu zachowywać porządek i ład, czystość i ochędóstwo, a cóż dopiero strażak. Przysłowie głosi: „Porządek jest duszą świata“, bez porządku, ani państwo, ani dom ostać się nie może. A zatem:

a) Jeżeli twojej pieczy powierzone zostały narzędzia Towarzystwa, to trzymaj każdą rzecz na przeznaczonem na to, raz na zawsze miejscu, ażebyś nietylko w dzień mógł do niej trafić, ale i w nocy, po omacku.

b) Klucze od składu niech będą zawieszone zawsze na tym samym gwoździu a tak, iżby oprócz ciebie nikt z domowników (a najmniej dzieci) do nich przystępu nie miał.

c) Jeżeli jesteś towarzyszem szeregowcem, to przeznacz swemu rysztunkowi pewien kącik w domu na jego przechowywanie, ażebyś w razie potrzeby nie był zmuszony dopiero błąkać się i szukać, to hełmu to pasa lub topora. Bywa czasem, że sygnał już dany na wyruszenie do pożaru, a hełmu znaleźć nie można, bo ukochany synek strażaka paraduje w nim po ulicy. Dzieciom należy surowo wzbraniać ruszania uzbrojenia strażackiego.

d) Nareszcie, czy jesteś magazynierem, czy tylko szeregowcem czynnym, zachowaj swoje rzeczy w skrupulatnej czystości.

Tak postępując, nietylko, że zyskasz pochwałę zwierzchników, nietylko sam będziesz zadowolony, ale staniesz się wzorem i przykładem dla swojej rodziny i sąsiadów w utrzymywaniu ładu i porządku w domu.

Siódme przykazanie. Bądź dumny z tego, że należysz do towarzystwa pożarniczego, bądź dumny z tego, że należysz do niezliczonej rzeszy bojowników walczących pod sztandarem najczystszej miłości bliźniego.

Są na świecie rozmaite pożyteczne stowarzyszenia lecz nad wszystkiemi górują stowarzyszenia ochotniczych, dobrowolnych strażaków. Możesz być dumny ze swego munduru, ze swego udziału w szlachetnej pracy swego towarzystwa, lecz strzeż się niegodnym czynem splamić tego munduru. Jak świecisz porządkiem i czystością rysztunku, tak samo świeć dobrą sławą i cześcią Broń honoru swego stanowiska i swego stowarzyszenia, nietylko słowem, ale honorowymi postępkami.

Ósme przykazanie. Będziesz towarzyszem dobrym. Podczas roboty śpiesz z pomocą, gdy któremu niebezpieczeństwo grozi, nie zazdrość towarzyszom powodzenia, ale ciesz się, że im udało się dokonać czegoś pożytecznego. Przepiękne hasło strażackie: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“ uczy w krótkich a zwięzłych słowach, jakiego rodzaju ma być koleżeństwo w korpusach pożarniczych.

Nie pozwalaj, ażeby w twojej obecności źle mówiono o kolegach, a tem mniej o stowarzyszeniu, do którego należysz. Tym sposobem przyczynisz się nietylko do zachowania powagi towarzystwa, ale i do wzbudzenia poważania dla każdego członka z osobna.

Szanujcie się wzajemnie, nie zważając na to, że należycie do rozmaitych warstw społeczeństwa, bo służycie pod jednym znakiem — pod znakiem miłości bliźniego, bądźcież mu wierni w koleżeńskich stosunkach pomiędzy sobą.

Dziewiąte przykazanie. Będziesz spełniał obowiązki swoje z ochotą. Jesteś ochotnikiem, więc nie czyń jako najemnik, który rad wykręca się od roboty.

Dobrowolnie przyjąłeś na siebie swoje obowiązki, więc spełniaj je jako mąż dzielny, umiejący dochować danego słowa. Czy upał piekący, czy mróz trzaskający, słota czy ulewa, czy wichura szaleje, ty strażaku, spiesz, gdzie rozkiełzane żywioły, ogień lub woda bli-

źnim twoim zagrażają. Nie zważaj na trud, nie zważaj na niebezpieczeństwo, idź tam, gdzie cię obowiązek woła. Spełniaj o gorliwie i sumiennie, a z radością spoglądać będziesz na owoce swej pracy: ocalone życie i mienie swoich współobywateli. Ich łzy wdzięczności, ich błogosławieństwo, ich cześć i uznanie będą zasłużoną nagrodą za wasz trud i znój. Jest to piękna nagroda, lecz piękniejszą jest własna świadomość o spełnionej powinności. I Opatrzność nie zostawi twojej ofiarności bez błogosławieństwa. Nakoniec mała przestroga. Pamiętaj, że w świętej sprawie ratowania bliźnich niema nieprzyjaciół, niema różnicy wyznania — wszyscy są równi w obec nieszczęścia.

Dziesiąte przykazanie. Będziesz się starał o zabezpieczeni · losu swojej rodziny na wypadek twojej śmierci.

Pomimo środków zapobiegawczych i narzędzi ochronnych, pomimo nawoływania strażaków o zachowanie ostrożności, wypadki się zdarzają — niestety! Przeto pamiętaj o swoich ukochanych. Przedewszystkiem dokażesz tego przez pracowitość, oszczędność i porządne życie, dalej postaraj się o zabezpieczenie jakiego zasiłku dla swojej rodziny w Towarzystwie Ubezpieczeń. Wnosząc corocznie małą kwotę, uzbierasz dla rodziny kapitalik.

A czego osobista przezorność dokonać nie zdoła, to powinno być spełnione przez ogół Towarzystwa, przez należenie do Kasy Zapomóg.

Jeżeliście, mili towarzysze, wzięli do serca te dziesięcioro przykazań, któreśmy wam podali, to wykonywać je będziecie z ochotą i staniecie na wysokości swego szczytnego zadania, jaką jest czystą, wolna od samolubstwa miłość bliźniego.

Będzie to chluba dla was, pożytek dla waszych współobywateli, a sława dla kraju, który takich dzielnych ma synów.

Przymusowe ubezpieczenie budynków.

(*Ciąg dalszy*).

Otrzymawszy uchwałą z dnia 17. grudnia 1873 r. do załatwienia przekazany sobie wniosek posła Szczepańskiego w sprawie przymusowej asekuracyi, wraz z petycyami, Wydział krajowy udał się do wszystkich Wydziałów krajowych, z zapytaniem, czy i w jakiej formie jest gdzie przymusowa asekuracya. Dowiedziawszy się, że nigdzie nie ma przymusu w krajach austryackich, a w Niższej Austryi projekt ustawy o przymusie ograniczonym do własności kraju, stowarzyszeń, korporacyi oraz budynków, które były asekurowane i otrzymały wynagrodzenie, nie zyskał sankcyi z powodu wyrzeczonego przymusu, postanowił Wydział krajowy nie przedkładać projektu ustawy o przymusowem ubezpieczeniu ani ogólnej, ani szczegółowej.

W r. 1874. wpłynęło 7 petycyi o zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego. Odstąpiono Wydziałowi krajowemu, celem polecenia Wydziałom powiatowym by pouczały lud przy każdej sposobności o koniecznej potrzebie i korzyściach asekurowania swego dobytku.

Podnieść należy petycyę Piotra Cygi, naczelnika gminy Jadowniki, członka Rady pow. Brzeskiej, o ustawę o przymusie asekuracyjnym w Towarzystwie krajowem wzajemnych ubezpieczeń, pod surowością opłacania podatków podwójnych.

Wydział krajowy okólnikiem z dnia 30. Listopada 1874 (L. W. 19.644) wszystkim Wydziałom powiatowym propagandę ubezpieczeń gorąco zalecił. Kilka Rad powiatowych, jak Tarnowska, pod przewodnictwem prezesa J. Męcińskiego drukowanym okólnikiem do Zwierzchności gminnych zaleciła asekuracyę. W ogóle okólnik Wydziału krajowego z dnia 3 Listopada 1874. (jako relacye powiatów w aktach) nie odniósł skutku.

Nastała kilkoletnia pauza, próbowano tu i ówdzie propagować asekuracyę — bezskutecznie. Toteż w r. 1878 nagle rusza się znowu sprawa przymusowej asekuracyi w całym kraju.

W r. 1877 za inicyatywą Rady pow. Łańcuckiej posypały się podania powiatów do Wydziału krajowego o wyjednanie Ustawy Sejmowej zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie od ognia: Łańcut, Wieliczka, Kamionka str., Pilzno, Nisko, Nadwórna, Jaworów, Dobromil, Żółkiew, Brzozów, Brzeżany, Krosno, Trembowla, Tarnów, Gorlice, Stare Miasto, Rawa, Jarosław. Charakterystyczną była petycya Wydziału pow. Rzeszowskiego, domagającego się z wielką siłą krajowego zakładu asekuracyjnego, i potępiającego w jaskrawej formie nadużycia „zastraszające“ Towarzystw prywatnych, widzącego jedyną nadzieję polepszenia i potanienia asekuracyi w instytucyi krajowej, opartej o przymus. Wydział krajowy postanowił 1 Października 1878 w tej sprawie żadnego nie wnosić przedłożenia do Sejmu i odesłał Wydziały powiatowe na drogę petycyi do Sejmu.

Komisya administracyjna pod przewodnictwem J. E. Grocholskiego wygotowała 16 Września 1878 wniosek do przejścia nad petycyami o przymus asekuracyjny do porządku dziennego motywując że przymus nie da się pogodzić z zasadniczemi postanowieniami obowiązującego ustawodawstwa, ani z dekretem nadwornym z dnia 13 Listopada 1834, którym zalecono asekuracyę ale bez przymusu, dalej tem, że Tyrolskie Towarzystwo krajowe powstało bez przymusu, nareszcie tem, że trzeba wyczekiwać skutków urzędowego okólnika Wydziału krajowego.

Ale referat Komisyi już nie przyszedł na stół Izby, i nie załatwione petycye dostały się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

W r. 1879 podjął inicyatywę powiat Tarno-

brzeski domagając się przymusowej asekuracyi — bezskutecznie.

W r. 1882 z nową siłą rusza się sprawa przymusowej asekuracyi. Wydział powiat. Mościski wniósł petycyę do Sejmu w sprawie przymusowego zbiorowego ubezpieczenia budynków włościańskich w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń wychodząc z założenia, że dla 10 najmniej zgłaszających się do ubezpieczenia włościan, Towarzystwo zapewni ulgi Poparły powiaty: Biała, Bochnia, Drohobycz, Jarosław, Lisko, Łańcut, Nadworna, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Sokal, Turka — wszystkie wprost domagając się przymusu.

Nie czekając na uchwałę Sejmu, zapytał Wydział krajowy Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia, jakie dałyby się uzyskać ulgi przy zbiorowej asekuracyi. Już rok przedtem, z inicyatywy Wydziału powiat. Rzeszowskiego zaczęła się propaganda zbiorowego ubezpieczenia, i Krakowskie Towarzystwo ofiarowało pewne ulgi. To też zapytane przez Wydział krajowy Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń oznajmiło: „iż w razie wejścia w życie ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu i poruczenia tych ubezpieczeń wyłącznie Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, odpaśćby mogły całe koszta agencyjne, a prawdopodobnie takie ubezpieczenie zbiorowe i obowiązkowe obliczonemi być mogłyby o 8 do 10 prc. niżej taryfy normalnej“. Wydział przedłożył Sejmowi rezultat korespondencyi z Krakowskiem Towarzystwem. Wpłynęło też jeszcze 19 petycyi reprezentacyi powiatów wprost żądających przymusowego zabezpieczenia budynków włościańskich: Mościska, Wieliczka, Stare Miasto, Sambor, Cieszanów, Trembowla, Podhajce, Gorlice, Brody, Przemyśl, Sanok, Nisko, Limanowa, Pilzno, Żółkiew, Tarnów, Bohorodczany, Kolbuszowa.

Komisya administracyjna nie dopuszcza rozdziału na włościańskie i dworskie, widzi trudności w przeprowadzeniu przymusu, w tem że

1) Rząd nie da takiej ustawy dla jednego kraju,

2) krajowe „dodatki do podatków“ na asekuracyę byłyby nie mile przyjęte w kraju,

3) obawia się Katastru budynków, „już samo wspomnienie potrzeby nowego katastru budynków odstraszałoby najgorliwszych zwolenników tego przymusu ubezpieczenia od doradzenia tego środka“. Organa publiczne byłyby drogie i drogą asekuracya. Najodpowiedniej, zostawić całą sprawę Towarzystwom prywatnym. „Lecz z drugiej strony okazuje się niepodobna kontrola nad tem, aby wszystkie budynki od ognia zabezpieczone zostały, i aby taka ustawa ściśle wykonaną być mogła. Obejście takiej ustawy byłoby nietylko możliwe ale nawet łatwe, a podobnoś lepiej nie mieć ustawy żadnej, niż taką której wykonać nie można“. Wnosi więc przejście do porządku dziennego. Zarazem biorąc asumpt z petycyi ks. Leona Witoszyńskiego a obowiązanie komitetów parafialnych o ubezpieczeniu budynków parafialnych i kościelnych wnosi: „Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zbadał czyli ze względu opieki nad majątkiem gmin, nie dałoby się i w takiej drodze przeprowadzić przymusowego ubezpieczenia budynków publicznych, bądź majątkiem gminy stanowiących, bądź w drodze konkurencyi stawianych.

Wniosek komisyi nie przyszedł na stół Izby, petycye nie załatwione przekazano Wydziałowi krajowemu.

Wydział krajowy korzystając z poruczonego sobie z mocy ustawy z dnia 18 Lutego 1875 L. 14 dz. u. kr. najwyższego nadzoru nad całością zakładowego majątku i dobra gmin i zakładów gminnych, widząc w razie pogorzeli zatratę tego majątku gmin, nakazał rozporządzeniem z dnia 14 Listopada 1882· L. W. 54.540 ażeby najdalej do 1 Lutego 1883, wszystkie budynki gminne i zakładów gminnych ubezpieczone zostały. Przymus ten częściowo został przeprowadzony w ciągu następnych lat z zupełnem prawie powodzeniem.

Zanim też przejdziemy do dalszych losów projektów zaprowadzenia przymusowej asekuracyi wrócimy w przeszłe lata, ażeby wskazać na długoletnie usiłowania w kraju w kierunku zaprowadzenia częściowego przymusu ubezpieczenia budynków kościelnych, szkolnych, gminnych, wójtowskich, sierocińskich itp.

Już w r. 1865 Wydział krajowy przedłożył Sejmowi projekt przymusowego ubezpieczania od ognia budynków kościelnych i parafialnych wyznania katolickiego, także zabudowań dla organistów i diaków, przyczem koszta ubezpieczeń mogły być wliczone do kosztów utrzymania i z zastosowania przepisów o konkurencyi kościelnej, dalej „projekt przymusowego ubezpieczenia szkół ludowych i zabudowań na wolne pomieszkania nauczycieli w zakładach na ten cel przeznaczonych“. Sejm uchwalił ustawę 26 Stycznia 1866.

Dopiero w kilka lat dowiedział się kraj, że ustawa nie otrzymała sankcyi. Pismem z dnia 13 Czerwca 1869, c. k. Namiestnictwo doniosło, że J. c. k. A. Mość najwyższem postanowieniem z d. 8. Sierpnia 1869. nie raczył udzielić sankcyi, „a to z uwagi, że zabezpieczenie od ognia budynków należy pozostawić wolnemu w tej mierze postanowieniu interesowanych stron“.

W r. 1868. wniosła reprezentacya powiatu Sanockiego na wniosek p. Leona Grotowskiego do Wydziału krajowego żądanie przymusowego ubezpieczenia budynków i ruchomości przełożonych gmin na koszt gmin w miasteczkach i po wsiach. Częste były wypadki, że właśnie najlepsi, najczynniejsi i najenergiczniejsi wójci za spełnianie swoich obowiązków byli narażeni na zemstę objawiającą się słowiańską *vendettą* podpaleniem.

Projekt poparło kilka powiatów zwłaszcza Kolbuszowski, Wielicki, Ropczycki, szeregiem jaskrawych faktów bezkarnego terroryzowania wójtów przez groźbę podpalenia.

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi projekt odnośnej ustawy aby ochronić wójta od zemsty. Sprawozdawcą był p. Grocholski. Sejm przeszedł nad wnioskiem do porządku dziennego. Sprawa ta wiele razy wracała do Wydziału krajowego i Sejmu. W r. 1870 Wydział powiatowy Staromiejski wezwał gminy do ubezpieczenia budynków wójtowskich i prosił Wydział krajowy o podniesienie projektu ustawy w Sejmie krajowym.

W r. 1871 weszły petycye Wydziałów powiatowych, urzędów parafialnych, miasteczek, w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków kościelnych i budynków parafialnych, na ręce p. Szczepańskiego, i nie zostały załatwione. Toż samo petycye Wydziału powiatowego Staromiejskiego o zabezpieczenie majątków wójtowskich.

W r. 1872, bierze inicyatywę w tejże sprawie Wydział powiatowy Kolbuszowski, 6 petycyi — niezałatwionych. (Cieszanów, Podhajce, Tarnobrzeg, Mielec, Staremiasto, Rudki).

W r. 1873. pięć petycyi w sprawie budynków plebańskich, kościelnych, wójtowskich, odesłano do Wydziału krajowego.

A r. 1878 Wydział powiatowy Bocheński wniósł do Sejmu petycyę o wyjednanie, ażeby Sądy I. instancyi czuwały nad zabezpieczeniem od ognia budynków na realnościach sierocińskich. Na wniosek Komisyi petycyjnej (sprawozdawca p. Tarnowski) uchwałą z 11. października 1878 polecono Wydziałowi krajowemu udać się do Prezydyum Wyższych Sądów I. instancyi, by odnośne polecenie Sądom I instancyi zarządziły.

Wydział krajowy wykonał uchwałę, odniósł się do Prezydyum Apelacyi. Sądy apelacyjne wydały okólnik do Sądów I. instancyi, zalecając czuwanie nad zabezpieczeniem majątków sierocińskich od ognia, lwowski krajowy wyższy Sąd dodał w okólniku „ile możności“.

Szczęśliwiej jeszcze została załatwiona sprawa ubezpieczenia budynków szkolnych. W r. 1884 poseł Władysław hr. Koziebrodzki postawił w Sejmie naglący wniosek o przymus asekuracyjny budynków szkolnych (szkoły i zabudowań na wolne pomieszkania nauczycieli) na posiedzeniu 2. Września 1884. Sejm uchwalił ustawę, która jednak nie uzyskała sankcyi. W r. 1886 hr. Koziebrodzki ponawia projekt i wnosi przymus tylko dla budynku szkolnego w zakładzie asekuracyjnym. Sejm uchwalił i ustawa uzyskała sankcyę w r. 1886.

Przechodzimy do ostatniej fazy w sprawie zaprowadzenia przymusowej asekuracyi. Od r. 1882 każdego roku liczne petycye wpływają o zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego. Gdy w r. 1884. polecił Sejm na wniosek p. Romanowicza, zbadania przyrządów ogniowych i wniesienie ewentualnych wniosków, Wydział krajowy zapytał Wydziały powiatowe o opinię co do zmian w ustawie o policyi ogniowej, cały szereg powiatów zgadzał się na zatrzymanie ustawy z 1786. byle zaprowadzić przymus asekuracyjny.

Oświadczyły się między innemi za przymusem: Kamionka, odwołując się na takiż wniosek swój w r. 1884., Nisko, widząc zbawienie jedynie w przymusie, Jasło, kładąc przymus asekuracyjny na pierwszem miejscu, Kałusz broniąc go z siłą, Lwów miasto, Lwów powiat, Horodenka, Czortków, Chrzanów, Wieliczka, Stanisławów, Złoczów, Lisko i inne.

W r. 1885. Wydział krajowy podjął myśl zaprowadzenia przymusowej asekuracyi, i w tej sprawie porozumiewał się z krakowskiem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń, które też w dwóch memoryałach dostarczyło cennych wskazówek o sposobie przeprowadzenia tej myśli. Dyrekcya krakowskiego Towarzystwa przyjęła myśl podniesioną dwa lata wprzódy przez czeski Wydział krajowy i zaproponowała przyjęcie za podstawę projektu zasady przymusu ubezpieczenia przy wolnej konkurencyi Towarzystw ubezpieczeń.

Wydział krajowy naszkicował myśl przeprowadzenia przymusu asekuracyjnego w swojem sprawozdaniu do Sejmu.

Nadszedł nareszcie rok 1886., rok strasznych klęsk pożarnych. Pod wrażeniem katastrof niebywałych odbyła się ostatnia ewolucya w opinii kraju i jego najwyższej reprezentacyi w Sejmie.

Kiedy w r. 1868. projekt przymusowej asekuracyi został przez Sejm z całego szeregu motywów potępiony i Sejm przeszedł nad nim do porządku dziennego, kiedy w r. 1873. i 1878. Komisya administracyjna nad podobnymi wnioskami proponuje przejście do porządku dziennego, kiedy szereg lat Wydział krajowy uważa za wskazane być przeciw przymusowi, w r. 1885 Wydział krajowy przychodzi z projektem przymusu, a w r. 1887, Sejm krajowy uchwala na wniosek ledwie motywowany Komisyi gminnej, polecenie wygotowania ustawy zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie.

Na wniosek Komisyi gminnej o petycyach reprezentacyi powiatowych w Buczaczu, Kamionce, Mielcu, Przemyślanach, Stryju, Turce, Zaleszczykach, Brzozowie, Chrzanowie, Żółkwi, Śniatynie, Brodach, Tarnobrzegu, Brzesku, Kołomyi, Podhajcach, Wieliczce, Jarosławiu, Tarnowie, Czortkowie, Łańcucie i Sanoku, domagających się uchwalenia ustawy o przymusowem ubezpieczaniu budynków włościańskich i małomiejskich, lub w ogóle wszystkich budynków, powziął Sejm na posiedzeniu z dnia 20. stycznia 1887. następującą uchwałę: „Poleca się Wydziałowi krajowemu na najbliższej sesyi sejmowej przedłożyć Sejmowi do uchwały projekt ustawy o obo-

wiązkowem zabezpieczaniu od ognia wszystkich budynków w kraju znajdujących się razem z projektami do ustawy budowlanej dla gmin i o policyi ogniowej".

W sprawozdaniu komisya gminna, której referentem w tej sprawie był poseł J. hr. Męciński, z całą stanowczością oświadczyła się: 1) za przymusem ubezpieczeń, 2) przeciw krajowemu zakładowi, 3) za wolną konkurencyą towarzystw.

Wywiązując się z obowiązku nałożonego nań uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 20. Stycznia 1878., Wydział krajowy przedłożył Sejmowi szereg ustaw zmierzających do podjęcia skutecznej walki z klęską ogniową, grasującą stale w kraju naszym, a mianowicie: Dwie ustawy budowlane dla miast i miasteczek oraz dla wsi, dwie ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek oraz dla wsi, ustawę o opodatkowaniu Towarzystw asekuracyjnych na rzecz służby pożarnej, nareszcie projekt ustawy zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie.

W projekcie do ustawy, który też ze zmianami mało znaczącemi stał się uchwałą Sejmu, stanął Wydział krajowy na stanowisku, że dla kraju naszego najważniejszem zadaniem jest zaprowadzenie przymusu, zaś wykonanie jego, wobec faktu, że w kraju operuje wielka obywatelska instytucya na wzajemności oparta, nie szukająca zysku, nie przedstawia trudności.

Skoro, jak doświadczenie w innych krajach uczyło, rząd niechętny głębszym reformom, można agitacya wielkich prywatnych zakładów asekuracyjnych stawia nieprzełamane zapory dążeniom ku ukrajowieniu, należało szukać drogi dla osiągnięcia głównego celu, przymusu, na drodze najłatwiejszej.

Wybrano: przymus przy pozostawieniu wolnego wyboru zakładu ubezpieczenia. Z tą formą rozwiązania, powinna była odpaść główna racya wrogiego stanowiska zakładów spekulacyjnych, zagrożonych w swoim bycie, w swych, na podstawie państwowych koncesyi i przywilejów dobrze nabytych prawach. Zakłady te, reprezentujące olbrzymie wielomilionowe kapitały, rozporządzające armią urzędników, agentów, posiadając wielki wpływ na prasę, zajmując pierwszorzędne stanowisko w świecie finansowym, zdolne poruszyć całą sieć solidarnych interesów, były zaporą śmielszej akcyi — kwestya odszkodowania, indemnizowania zakładów prywatnych w razie ukrajowienia była otwartą.

Rząd w odpowiedziach dawanych innym krajom, kwestyonował kompetencyę Sejmu wobec dalej idących żądań, zdawało się, że redukując żądania Sejmu do granic najdalszych, trudności się znacznie zmniejszą.

Niezawodnie niepoślednią rolę grał wzgląd na faktyczne stosunki kraju: Galicya nie skarzyła się jak inne kraje na złą asekuracyę, na grasujące w kraju szkodliwe, wyzyskujące, prywatne spekulacyjne zakłady, mając główny zakład o charakterze obywatelskim, instytucyę prawie publiczną, dostępną ogółowi potrzeb kraju, po której można się było spodziewać, że się podda w danym razie nałożonym przez kraj i Sejm nowym wymogom, że da gwarancyę, żeby ludność przymuszona ustawą do ubezpieczenia się, nie została wydaną w ręce wyzyskiwaczy.

W projekcie ustawy więc postawiono cały szereg bardzo daleko idących gwarancyi, ciężarów nadzoru, kontroli kraju, dla towarzystw. któreby chciały korzystać z dobrowolnej asekuracyi, — zaś podniesiono te gwarancye w daleko wyższym stopniu dla towarzystw, któreby chciały korzystać z ryzyk, jakieby przymus masowo oddać musiał zakładom, zapewniono wpływ kraju na taryfy, zmuszano Towarzystwa do przyjmowania każdego ryzyka.

Za pomocą tych obostrzeń i gwarancyi zakład czy zakłady, któreby się poddały nałożonym warunkom stałyby się niejako surogatem krajowego zakładu. Projekt Wydziału krajowego uległ w komisyi administracyjnej pewnym zmianom w kierunku niejakiego ulżenia zakładom prywatnym, zachował jednak całą powagę i surowość w wymaganych od kraju gwarancyach.

Ustawa ta, przyjęta przez Sejm w dniu 19. stycznia 1888., stała się podstawą dla całej polityki asekuracyjnej Sejmu i Delegacyi wiedeńskiej przez lat trzynaście.

(C. d. n.)

III. Ruch Towarzystw strażackich.

Budzanów. Walne zgromadzenie z dnia 29. czerwca b. r. wybrało naczelnikiem Teofila Kaliksta Oryszczaka, zaś zastępcą Jana Szozdę.

IV. Kronika pożarów.

Groźny pożar nawiedził 21. sierpnia o godz. w pół do pierwszej po południu wieś Turbie w powiecie tarnobrzeskim. Dwoje dzieci, z których jedno liczy 3 lata, drugie 4, bawiło się zapałkami w piwnicy. Wskutek zajęcia się siana leżącego nad piwnicą ogień w jednej chwili prawie ogarnął 35 domostw. W sianie nad piwnicą spało dziecko 3-letnie, które spaliło się. Nim przybyła straż pożarna ze Skowierzyna (odległość 10 kilm.) ogień rozszerzał się tak gwałtownie, ze część włościan, która była w domu, zupełnie straciła głowę, nie wiedząc co ratować a co zostawić na pastwę ognia. Nadomiar nieszczęścia wieś Turbia nie posiada ani jednej sikawki, a tu tymczasem zerwała się ogromna burza z gradem, wicher z niepohamowaną siłą niósł snopy iskier na kościół i na sąsiednie chaty kryte słomą. W najgroźniejszej chwili przybył I. pluton straży ze Skowierzyna pod komendą zastępcy naczelnika Mączki, który natychmiast dzielnie wziął się do obrony i odwrócił grożące niebezpieczeństwo od kościoła. W 10 minut nadjechał naczelnik straży pożarnej p. Mojżesz Kanarek

wraz z 30 strażakami i 3 sikawkami. Naczelnik objął pozycyę od strony wsi i przerwał niszczący żywioł. W tym samym czasie przybyła też straż pożarna z Rozwadowa wraz z kilkoma maszynistami kolejowymi. Połączonym siłom udało się pożar zlokalizować, ale mimo to straty są ogromne, bo dochodzą do 300.000 koron., prócz 35 domostw spaliło się zboże, siano, sprzęty, odzież, prawie wszystko. Kilkaset dusz jest obecnie bez dachu i bez chleba.

Innych groźnych pożarów w sierpniu nie było w kraju naszym.

W Rosyi dzienniki przepełnione są wiadomościami o pożarach i artykułami, nawołującymi do obrony kraju przed klęskami ogniowemi.

Olbrzymia klęska spadła na położone nad Wołgą gubernie carstwa rosyjskiego. Skutkiem długotrwałych upałów rozpoczęły się tam pożary leśne.

W gubernii włodzimierskiej są ogromne obszary lasów i torfowisk, które w wielu miejscowościach spaliły się. Letnicy musieli z mieszkań uciekać przed szalejącym żywiołem. W niektórych wioskach włościanie trzymali złożone na pogotowiu wszystkie ruchomości, aby uciekać przed pożarem lasów. W samem mieście Włodzimierzu dokuczał dym, dochodzący z płonących lasów. Dym pokrywał często cały widnokrąg i zasłaniał niekiedy zupełnie najbliższe okolice podmiejskie. Słońce widziane było często tak czerwone, że gdyby to było nie w dwudziestym wieku, ale o parę wieków wcześniej, to podobne zjawisko byłoby niechybnie poczytywane za przepowiednię wojny.

W całej prawie gubernii, pisze znowu korespondent z Jarosławia, nad Wołgą, 13. b. m. na olbrzymich przestrzeniach płoną lasy i torfowiska. Nie ma powiatu, któregoby nie dotknęły pożary. Na lewym brzegu Wołgi, tuż pod Jarosławiem, palą się lasy na przestrzeni kilkunastu wiorst. Nad Rostowem, w tej samej gubernii, wskutek pożaru lasów miejskich po obu stronach miasta, niebo w dzień zasnuwa szara mgła, w nocy panują głębokie ciemności. Najsrożej szaleje żywioł w pow. poszechońskim, gdzie straty obliczają na miliony. Powodem olbrzymich pożarów przestrzeni leśnych są niebywałe w tamtejszym klimacie upały te- goroczne.

Z Niżnego Nowogrodu donoszą: W powiatach: semenowskim, bałachińskim i gorbatowskim szerzą się pożary w lasach i torfowiskach. Spłonęło całkowicie kilkanaście wsi i osobnych domów. Wołga w ostatnich dniach była tak zasnuta dymem, że nie było można nic dostrzedz nawet w pobliżu.

Do powiatu bałacińskiego, gdzie pożar najbardziej się szerzył — udały się wojska na ratunek. Wyjechał tam również gubernator.

W Witebsku spłonęły dnia 8 sierpnia dwie dzielnice t. j. około 250 domów.

W Szwecyi przez kilka dni strawił pożar 2100 hektarów lasu

Z miasta Lulca na półwyspie Sandö nadeszła wiadomość, że zgorzało tam przeszło 2 mile kwadratowe borów.

V. Rozmaitości.

† **Alfred Bojarski** umarł we Lwowie w dniu 4. sierpnia po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat. Zmarły należał do najgorliwszych, wytrwałych i sumiennych czynnych członków towarzystwa ochotniczej straży pożarnej we Lwowie i przez szereg lat był naczelnikiem korpusu. W latach od 1875. do 1884. t j. od I. do II. Krajowego Zjazdu strażackiego piastował godność zastępcy członka Rady zawiadowczej Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych.

Ś. p. Alfred Bojarski ułożył i wydał regulamin musztry dla ochotniczej straży pożarnej we Lwowie i kikanaście udatnych wierszyków i obrazków scenicznych na tle życia strażackiego.

Pogrzeb odbył się we Lwowie w dniu 6 sierpnia przy ogromnym udziale publiczności i pełnego korpusu lwowskiej ochotniczej straży pożarnej ze sztandarem.

Cześć jego pamięci!

Kursa pożarnictwa. Przy końcu lipca i w sierpniu odbyły się trzy kursa pożarnictwa, a mianowicie: dnia 28. lipca lokalny kurs z korpusem ochotniczej straży pożarnej w Baligrodzie (przeprowadził Szczerbowski) w dniach 5. 6. 7. sierpnia okręgowy kurs pożarnictwa w Kętach przy udziale 12 delegatów gmin wiejskich i w dniach 21. 22. 23. sierpnia powiatowy kurs pożarnictwa w Rawie Ruskiej przy udziale 31 delegatów gmin wiejskich.

Naukę teoretyczną i ćwiczenia ze sikawkami przeprowadzał Szczerbowki, ćwiczenia z innymi przyrządami pożarnymi przeprowadził w Kętach Jan Lankosz, a w Rawie Witołd Bayger, nauki o pierwszej pomocy w wypadkach nagłych udzielali zupełnie bezinteresownie w Kętach: Dr. Karol Dworzański a w Rawie Ruskiej Dr. Franciszek Stokłosiński.

Podręcznik dla straży pożarnej król. woln. miasta Przemyśla ułożył i wydał p. Józef Zagórski, naczelnik straży pożarnej w Przemyślu.

Fachowo napisany podręcznik poświęcił autor Reprezentacyi król. wol. m. Przemyśla w dowód głębokiej czci.

Stare sikawki. Austryacki Państwowy Związek strażacki uprasza straże pożarne, zarządy gminne i przełożeństwa obszarów dworskich, które przechowują jeszcze w magazynach stare sikawki z 18go lub z zeszłego stulecia, aby o tem uwiadomiły Reginalda Czermacka w Cieplicach i ewentualnie podały cenę sprzedaży.

Przesilenie w niemieckich ubezpieczeniach ogniowych. Jedno niemieckie pismo fachowe ogłosiło bilans niemieckich towarzystw asekuracyjnych od ognia, z którego wynika, że rok ubiegły także i pod tym względem był dla Niemiec nieszczęśliwym. Otóż z 28 objętych wspomnianem zestawieniem stowarzyszeń sześć zamknęło z łączną stratą 2,389.291 marek, 22 zaś miały łącznego zysku 10,719.543 m., czyli po odtrąceniu przytoczonej straty, cały zysk wszystkich stowarzyszeń wynosił 8,410.151 m. W sumie tej jednak mieszczą się już dochody z kapitału akcyjnego i innych wkładów towarzystw, które potrzeba jeszcze odjąć, aby czysty zysk z ubezpieczeń ogniowych otrzymać. Ponieważ wszystkie te zyski z kapitału i różnic kursowych itp. wynoszą razem 5,030.604 m., przeto okazuje się, że czysty zysk z ubezpieczeń wynosił w Niemczech w roku zeszłym wszystkiego 3.370.348 m. Jednakowoż jeszcze i w tej sumie mieszczą się dochody z takich działów asekuracyjnych, jak np. ubezpieczenie przesyłek szkła, ubezpieczenie przed złodziejami itp., tak, że na same ubezpieczenia ogniowe pozostaje zaledwie 2,500.000 m. czystego zysku, w porównaniu z poborem premii brutto w sumie 162,726.000 m. zysk ten wynosi zaledwie 1.54 proc. W stosunkach przemysłowych żaden fabrykant nie mógłby się z takim zyskiem utrzymać. Niemieckie jednak towarzystwa asekuracyjne umieją to, nawet mimo tego, że trzy z nich mają czystego zysku razem 1,700.000 m., innych zaś 19 tylko 730 tysięcy marek.

Ogień św. Eliasza. Parowiec „Exeter w City“ w drodze z Bristolu i Swansea do Nowego Jorku za-

skoczyła straszna burza, która spowodowała, że statek przybył do portu zaledwie 17 dnia podróży, 4 dni miotany niebywałą nawałnicą śnieżną.

Siódmego dnia podróży załoga statku ujrzała szczególne zjawisko, które napełniło ją niemałym strachem. Dął silny wicher, gdy naraz wszystkie maszty zajaśniały światełkami, zwanemi zwykle przez marynarzy ogniem św. Elmy lub św. Eliasza. Ognie ukazały się w kształcie kul, mniej więcej 4-calowej średnicy. Blask tych ogni oświetlał cały statek i morze na daleką przestrzeń. Wielu z załogi napełniał taki strach, że nie chcieli wychodzić na pokład. Strach powiększył się jeszcze bardziej, gdy na parę chwil przed zniknięciem ogni nastąpił w górze straszny wybuch, który zatrząsł całym parowcem. Gdy dzień nastąpił, zauważono pewne uszkodzenia w statku i brak jednego majtka, który jak przypuszczają rzucił się ze strachu do morza. Tu nadmienić należy, że ognie św. Eliasza są zjawiskiem elektrycznem i pochodzą z zetknięcia się elektryczności chmury z elektrycznością ziemi.

Z czarnej książki lustratora. Naczelnik straży wydzierżawił dla swoich krów trawę na placu przy wspinalni i magazynie. Ćwiczeń odbywać nie można, boby się trawa wydeptała.

Biblioteki strażackiej Nr. 33. wyszedł i zawiera: „Przepisy o sprzedaży prochu i materyałów wybuchowych“. Cena 10 halerzy za egzemplarz.

Podziękowanie. Ochotnicza straż pożarna w Chyrowie składa Towarzystwu Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie podziękowanie za datek w kwocie 30 koron na przyrządy pożarne.

Podziękowanie. W dniu 29. czerwca 1901. wybuchł w Sokalu pożar, który zniszczył całą dzielnicę miasta. Domy spalone, ruchomości i towary były ubezpieczone w różnych Towarzystwach asekuracyjnych, a przeważnie w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie. Po pożarze Towarzystwo krakowskie wysłało zaraz komisyę, która się zajęła likwidowaniem szkody przez pożar wyrządzonej. Szkody szybko zostały zlikwidowane i należytości natychmiast stronom wypłacone.

Magistrat król. wolnego miasta Sokala, idąc za głosem ogółu, czuje się w obowiązku na tej drodze za szybkie zlikwidowanie szkód i zaspokojenie stron w sposób, z którego wszyscy są zadowoleni, złożyć szan. Towarzystwu publiczne podziękowanie.

Wysoczański.
Burmistrz.

Proszek do czyszczenia metali. Części metalowe sikawek i hełmów strażackich, czyszczą się wybornie i nabierają wielkiego połysku po wytarciu ich proszkiem cementowym, jaki używany bywa do budowy i do robót cementowych. Równie dobrze jak mosiądz czyszczą się nim: miedź, bronz, nikiel, pakfon. Do czyszczenia trąbek sygnałowych i hupek proszek ten bardzo dobrze się nadaje. Używa się go całkiem „na sucho“. Grubym płatkiem sukna lub materyi wełnianej albo bawełnianej posypanej tym proszkiem naciera się metal. Po kilku potarciach jest on zupełnie odczyszczony i nabiera wielkiego połysku. Czyszczenie proszkiem cementowym ma pierwszeństwo przed wszystkiemi pastami i wodami kwaśnemi, które niszczą metal, wciskają się w łączenia i szpary i wymagają silniejszego i dłuższego nacierania. Proszek cementowy jest bardzo miałki i nie wytwarza żadnych rysów.

I. Górski.

Z humorystyki. — Bój się Boga kobieto, uciekajże — już ci się nad głową pali!

— Nie marudź — straż pożarna jedzie a tu taki nieporządek, trzeba przecież trochę posprzątać! —

VI. Poczta Redakcyi.

Ochotnicza straż pożarna w Mielcu. Wydział Krajowy rozporządzeniem z dnia 19. lipca 1901. L. 39348 zwrócił uwagę Wydziału powiatowego w Mielcu, że Zwierzchność gminna w Mielcu poniekąd obowiązaną jest powoływać w skład komisyi policyjno-budowniczych także i Naczelnika straży pożarnej. Jakkolwiek bowiem ustawa budownicza, której Mielec podlega, wyraźnie nie nakazuje współdziałania tego organu przy podobnych komisyach to jednak leży to w interesie bezpieczeństwa ogniowego członków gminy, ażeby organ powyższy jako właściwy rzeczoznawca w sprawach ogniowych, w odnośnych komisyach brał udział.

Z rozporządzenia Wydziału Krajowego wynika, że Naczelnicy straży pożarnych powinni być wprowadzeni do Komisyi policyjno-budowniczej w każdej miejscowości kraju naszego.

Redaktor odpowiedzialny: Szczerbowski Antoni. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych“

Z drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.